

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleny ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- że Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- że w między czasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- że terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przystępować się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

S T R A Ż — Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA"

*Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej*

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na

Straż wynosi

rocznie \$2.00

Pojedynczy numer

20 centów.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłaci prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

SPIS RZECZY:

Echo z Konwencji w Polsce.....	82
Posłuszeństwo Lepsze niż Ofiara.....	83
Bo Dni Złe Są	88
Rozumny Wybór	94
Odpowiedzi na Pytania.....	95
Marszruta Pielgrzymów.....	96

ECHO Z KONWENCJI W POLSCE

Drogo Umiłowani w Panu Bracia i Siostry poza Oceanem:

Dzielimy się z wami błogosławieństwami, których doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, którą to po raz drugi Pan dozwolił nam urządzić po tej ostatniej strasznej wojnie.

Uczta odbyła się w święta Wielkanocne 28 i 29 marca. Bracia i Siostry przybyli z różnych stron Polski, aby móc wspólnie pokrzepić ducha wiary w tych tak trudnych i zwodniczych czasach (2 Tym. 3:1-5). Wykładami służyło sześciu braci. Tematy były na czasie i budujące. Bracia w tematach zwracali uwagę na Pana naszego Jezusa, który za wszystkich śmierci skosztował i zmartwychwstał, a nie tak jak niektórzy dziś twierdzą, że nie za wszystkich, tylko za wielu. Również w drugim dniu święta była godzina oświadczeń. Bracia i Siostry mieli przywilej wypowiedzieć swoje różne doświadczenia.

Urządziliśmy chrzest do okazania ewojego poświęcenia Panu na służbę. Zgłosiło się 9 osób, 7 siostr i 2 braci.

Po zakończeniu ostatniego wykładu zaśpiewano pieśń "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów." Również został stawiony wniosek przez uczestników konwencji, ażeby przesłać na łamach "Straży" chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostrą poza oceanem i gdziekolwiek się znajdują.

Pozostajemy w jednej nadziei w Panu,

Za zbór Pana w Poznaniu—Nowak P.

Z KONWENCJI W NASHUA, N. H.

Najmilsi w Panu Bracia i Siostry, którzy ochotnym sercem służycie Panu:—

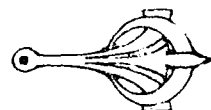
Niniejszym dzielimy się z wami tymi błogosławieństwami, któreśmy otrzymali na jedno-dniowej konwencji, jaka odbyła się 9-go maja b. r., w Nashua, N. H.

Była to prawdziwa uczta duchowa i miała społeczność bratnią. Bracia i siostry zjechali się na tę ucztę, aby odpocząć duchowo jako ongić naród Izraelski zmęczony podróżą odpoczywał przy źródłach wód, tak i lud Boży zebrał się około źródła Słowa Bożego, aby się orzeźwić i pocieszyć duchowo, a także aby wzmocnić się do dalszej podróży do celu zamierzonego.

Staraniem braci przemawiających było, aby Słowo Boże tak podać, by każdemu ze słuchających utkwiło w sercu. Ogólny nastrój był w duchu Chrystusowym i wszyscy czuli się zadowoleni z otrzymanych błogosławieństw; serdeczna i łopna gościnność miejscowych braci i siostr w znacznej mierze przyczyniła się do tego, iż wszyscy czuli się jak jedna rodzina Boża. Także wszyscy odczuli wielką radość i pociechę z obecności brata F. Tabaczyńskiego.

Również podczas konwencji wpłynęły dobrowolne datki w sumie \$54.85, które jednogłośnie uchwalono, aby użyć na pracę Pańską.

Uczętę zakończono modlitwą i pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów." — JEDEN Z OBECNYCH.



"POSŁUSZEŃSTWO LEPSZE NIŻ OFIARA"

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 15:1-35.

"Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy." — Jozue 24:25.

NINIEJSZA lekcja mówi nam o próbie Saula, w której upadł. W następstwie tego Bóg odrzucił Saula i jego potomków aby nie królowali nad Izraelem. Historię z życia Saula można podzielić na cztery części. 1) Sprzyjające sposobności jego młodych lat. Był energiczny, przystojny i skromny — jego wybór na króla był ogólnie uważany za idealny. 2) Początkowe lata jego panowania, gdy był zwycięskim generałem i zdolnym organizatorem swojego królestwa. 3) Okres jego prób, w których upadł po dwakroć, za co Bóg go odrzucił. 4) Jego utrata rozsądku i poczucia humanitarnego, tragiczna śmierć jego i synów. Niniejsza lekcja traktuje głównie o trzeciej części historii Saula, o jego próbie.

Filistyni do pewnego stopnia zawładnęli Palestyną; prawdopodobnie ściągali podatki z ludzi, za to, iż pozwolono im żyć spokojnie w ich własnym kraju. Widocznie obwarowali niektóre miasta w ziemi Izraelskiej, obsadzili je swoimi ludźmi i od nich dowiedzieli się, że Izraelici pomazali Saula na króla, z czego wywnioskowali, że to było uczynione w celu zrzucenia jarzma filistyńskiego, ogłoszenia niepodległości. Niezwłocznie zgromadzili wojsko aby obalić to nowe królestwo. Zapiski, które mówią, że Filistyni mieli trzydzieści tysięcy wozów, są omyłką przepisywacza; albowiem właściwa liczba była prawdopodobnie trzy tysiące, na co wskazuje liczba jezdnych, których było uczynione w celu zrzucenia jarzma Filistyń-wozu. Ta dość pokaźna armia wtargnęła do Palestyny i wywiązała się walka pomiędzy Filistynami a Izraelitami. Król Saul widocznie pragnął pozostać w harmonii z Bogiem, gdyż zdawał sobie sprawę, że bez Boskiej pomocy był bezsilny wobec tak silnego napastnika. Porozumiał się z prorokiem Samuelem i tenże obiecał przyjść po siedmiu dniach aby złożyć ofiarę Bogu na intencję Izraela, aby był z Izraelem, błogosławił mu i dał zwycięstwo, według obietnicy przymierza.

Król Saul czekał przez sześć dni, przez ten czas widział jak jego wojsko rozsypywało się będąc w wielkiej obawie z braku odpowiedniego uzbrojenia. Izraelici nie mieli prawie żadnej broni; narzędzia rolnicze używali za broń wojenną. Widocznie Filistyni przedtem odebrali im wszelką broń i nie pozwolili Cynejczykom, którzy byli zdolnymi kowalami, aby pomagali Izraelitom robić miecze i oszczepy. Gdy siódmy dzień nadszedł, Saul, znużony oczekiwaniem na Samuela, wziął się sam do sprawowania ofiar, co było przeciwne Boskiemu postanowieniu. Tedy Samuel nadszedł i wykazał Saulowi jego błąd, zaznaczając, że Bóg lepiej oceniłby jego posłuszeństwo niżeli ofiarę. Samuel również wykazał Saulowi, że składanie ofiary przez niego w tych okolicznościach było przestępstwem i że z przyczyny tegoż nieposłuszeństwa, jego królestwo nie ostoi się, jednakowoż przyobiecał, że dla dobra Izraela i dla wypełnienia Swego zamysłu, Bóg da mu zwycięstwo w bitwie, którą mieli stoczyć. Saul nie miał poszanowania dla Boskich rozporządzeń, brał się do sprawowania ofiar, co jemu nie było polecane, ta rzecz należała do kogo innego. Boski cel nie był przez to powstrzymany, ale Saul swoim postępkami zaszkodził sobie, gdy zlekceważył Boskie rozporządzenie.

LEKCJA DLA DUCHOWEGO IZRAELA

Jaką naukę moglibyśmy z tego wyciągnąć? Gdy pomyślimy, że Saul mógłby przedstawiać tych, którzy zostali obdarzeni łaską Bożą i powołani do współdziedziectwa z Chrystusem w Jego królestwie i byli pomazani duchem świętym, to w jego początkowych zwycięstwach możemy się dopatrzeć obrazu naszych dobrych początków, gdy ufaliśmy Bogu niezachwianie, gotowi postępować jedynie według woli Bożej, z zupełnym zaufaniem na Boskie kierownictwo we wszystkich naszych sprawach. Jak Saul powinien był stale czynić postęp, wzrastając w wierze, w cierpliwości i po-

śluszeństwie, tak i nasze początkowe doświadczenia, jako sług Bożych, powinny pomnażać w nas cierpliwość, wytrwałość, wiarę, ufność i bezwarunkowe posłuszeństwo. Saul postępował niewłaściwie, podobnie postępuje wielu z tych, którzy byli pomazani na współdziedziców z Panem w Jego królestwie. Zamiast coraz więcej polegać na Bogu, łaski otrzymywane z Jego rąk czynią ich więcej niedbałymi w rozeznawaniu i czynieniu woli Bożej. Chociaż w dalszym ciągu mają poważanie dla Boga, wiedzą, że bez Niego nie mogliby nic uczynić, lecz nie są dość pilnymi aby dowiadywać się co Bóg od nich wymaga. Niekiedy podejmują się czynić to, co do innych należy, wtrącając się w sprawy innych ludzi, podobnie jak Saul zżyzszył sprawowaniem rzeczy, które należały do proroka Samuela.

Należy pamiętać, że z punktu Boskiego zapatrywania, posłuszeństwo jest jedną z najważniejszych zalet charakteru. Jesteśmy obecnie w szkole Chrystusowej, przyspasabiani do wielkiego dzieła w przyszłości. Aby otrzymać te zaszczyty i przywileje w przyszłości, musimy się starać wykorzystać wszelkie sposobności i być posłusznymi rozkazaniom Bożym w teraźniejszym czasie. Pan to dość jasno określił w przypowieści gdy powiedział, że niektórym sługom było powierzone więcej talentów niż innym, że każdy będzie musiał zdać rachunek czy te talenty, obowiązki i rozkazania, które były mu dane, wypełniał właściwie, oraz że każdy będzie wynagrodzony stosownie do tego, jak używał talenty jemu powierzone. Pan położył nacisk na to w słowach: "Kto wierny jest w małym i w wielu wierny jest." — Łuk. 16:10.

Lekcja w tym jest, że w oczach Bożych "Posłuszeństwo jest lepsze aniżeli ofiara." Bóg nie uznaje ani nagradza niedbalstwa. Jeżeli będziemy niedbałymi w czynieniu woli Bożej, to Bóg uzna nas za nieodpowiednich do Jego służby tak w teraźniejszym czasie jak i w przyszłym czasie. Z tego widzimy, że trzeba być posłusznym i wiernym Bogu, starannym w Jego służbie, z uznaniem dla drugich braci i współpracowników w tejże służbie. Mamy być bardzo uważni we wszystkich przedsięwzięciach w sprawach Pańskich. Apostoł napomina: "Patrzajcie abyście ostrożnie chodzili." — Efezów 5:15.

Tak jak żeglarz steruje okrętem według map, które wykazują pewne niewidoczne skały lub mierznię, a niekiedy kieruje się według gwiazd, podobnie chrześcijanin jest zaopatrzony w instrukcje, które wskazują mu drogę, oraz rzeczy, które Bogu nie podobałyby się a jemu samemu mogłyby zaszkodzić. Te instrukcje zawierają się w Biblii. Kto chce być w jedności z Bogiem, musi nie tylko

ucho nakłonić do Jego wskazówek, lecz musi też uważać na pewne ukryte niebezpieczeństwa, tamujące jego drogę. Każdy z nas jest na próbie. Wiek Ewangelii jest naszym sądnym dniem, czyli dniem próby. Bóg sam doświadcza dróg naszych. Nie wystarczy być gorliwym; Bóg nie uzna gorliwości jeżeli nie będzie wypływać z miłości i według Jego wskazówek. Gorliwość lekceważąca Boskie wskazówki, nie otrzyma uznania od Boga i prowadzi do rozbicia.

Apostoł Paweł podaje pewne myśli względem tego, mówiąc, że każdy członek w ciele Chrystusowym jest potrzebny; żaden nie może być odrzucony albo usunięty, lub powstrzymany od udziału w ogólnej pracy budowania ciała Chrystusowego w najświętszej wierze. Ilustrując to Apostoł mówi: "Nie może tedy rzec oko ręce: nie potrzebuję ciebie, albo zaś głowa nogom: Nie potrzebuję was." (1 Kor. 12:12-26.) Każdy członek ma sprawować swoją czynność, według woli Głowy. Tej woli mamy dopatrywać się we wszystkich sprawach naszego życia. Nie mamy rozumieć, że sprawy Pańskie są zupełnie zależne od nas. Nie popełniamy takiej pomyłki jak Oza uczynił widząc, że arka nachyliła się, przytrzymał ją i spotkała go śmierć za nieposłuszeństwo. Nie do niego należało podtrzymanie arki. Bóg miał pieczę nad arką i kapłani wyłącznie mogli się jej dotykać. Bądźmy tedy gorliwi nie tylko w służbie Pańskiej ale i w dowiadywaniu się w jaki sposób Bóg chce abyśmy mu służyli. Bądźmy pewni, że jakakolwiek służba wykonana w sposób jaki Bóg nie polecił nie będzie przyjęta i nie otrzyma Jego błogosławieństwa. Taką służbą sprowadzilibyśmy na siebie Boską niełaskę. "Posłuszeństwo jest lepsze niżeli ofiara."

WYTRACENIE AMALEKITÓW

Widocznie dość długi czas upłynął od pierwszego przestępstwa Saulowego do czasu, o którym niniejsza lekcja traktuje, czyli do drugiego doświadczenia Saula. W międzyczasie naród Izraelski wzrósł w potęgę. Nadszedł czas na dokonanie rzeczy, które Bóg już dawno przepowiedział, a mianowicie że Amalekici mieli być zupełnie wytraceni. Amalekici pochodzili z rodziny Ezawa, zatem byli spokrewnieni z Izraelitami i Arabami naszych czasów. Amalekici podobnie jak Arabi byli jeźdźcami; był to pewien rodzaj rabusiów, którzy bogacili się grabieżą swoich sąsiadów. Sami nie byli dość silni aby szkodzić Izraelitom, więc sprzymierzali się z innymi nieprzyjaciółmi Izraela, wprost lub pośrednio biorąc udział w wojnie, a po bitwie brali się do łupiestwa. Gdy Izraelici podróżowali po puszczy do ziemi Chanaanjskiej, Ama-

lekici napadli na nich. Wtedy Bóg kazał zapisać do ksiąg, że Amalekici za to będą zupełnie wytraceni. (2 Moj. 17:8-16.) Pamiętamy też, że Amalekici również sprzeciwiali się Izraelitom, gdy ci zdobywali ziemię Chanaaneską. Bóg zapowiedział przez Mojżesza, że Amalek ma być doszczętnie wytracony. — 5 Moj. 25:17-19./

Wykonanie tego rozkazu było odkładane prawdopodobnie z dwóch przyczyn. Po pierwsze, Izraelici nie mieli kawalerii, dlatego trudno byłoby im pokonać napastników, którzy z wielką szybkością napadali i z podobną szybkością uchodzili. Po drugie, możliwym jest, że Bóg dozwolił aby Amalekici byli jako różga, którą Bóg ćwiczył Izraela. Ostatecznie Bóg, przez proroka Samuela, wydał rozkaz królowi Saulowi, aby zupełnie wytracił Amalekitów, wszystkich mężczyzn, niewiasty i dzieci, a nawet i wszystko ich bydło. Izraelici mieli tak postąpić, aby być mieczem Pańskim, wykonującym sąd Boży nad Amalekitami, a także aby nikt nie mógł powiedzieć, że Izraelici stali się napastnikami i grabieżcami swoich sąsiadów, aby korzystać z łupu. To miało być na świadectwo nie tylko dla narodów okolicznych, ale i dla Izraela. Z tego wszyscy mieli mieć lekcję. Mieli rozumieć, że ta walka podjęta przeciw ich sąsiadom nie była w celach samolubnych, lub z niskich pobudek. W tym wypadku, Izraelici mieli wykonać karę Bożą. Nie mamy rozumieć, że Bóg w teraźniejszym czasie daje podobne rozkazy pewnemu narodowi aby wygładził inny naród. Przeciwnie, należy pamiętać, że Izraelici byli narodem figuralnym, służyli jako typ; Bóg użył ich do świadectwa i historię jako ilustrację Swych zasad; użył Izraela jako Swój miecz, Swoje pióro i narzędzie mówcze.

NIE POSZLI NA WIECZNE POTĘPIENIE

Niedowiarkowie mówią, że to, co żydzi uczyli z Amalekitami, jest obrazem wielkiego okrucieństwa, zupełnie przeciwne sprawiedliwości. Niektórzy szczerzy i gorliwi potknęli się przez niewłaściwe tłumaczenie zasad tu objętych. Wielu jest gotowych powiedzieć: Dlaczego Bóg posłał Saula i Izraelitów aby pozbawili ich życia i możliwości nawrócenia się i uniknięcia wiecznych męk?

Odpowiadamy, że Amalekici nie poszli na wieczne męki. Bóg nie wymierzył takiej kary za ich grzech, ani za jakikolwiek grzech. Według nauki Pisma Świętego "Karą za grzech jest śmierć." (Rzym. 6:23.) Śmierć była właśnie karą, którą Bóg rozkazał Izraelowi wymierzyć Amalekitom. Ich wygładzenie było według tego jak w czasach obecnych sądy wydają rozkaz stracenia morderców, z tą różnicą, że w wypadku

Amalekitów Bóg sam był sędzią, bo wydał decyzję i nałożył karę.

Izraelici nie głosili Ewangelii, bo Ewangelia nie mogła być głoszoną aż Chrystus przyszedł i zapłacił Okup za grzech Adama. Na podstawie dzieła dokonanego przez Chrystusa; "Bóg oznajmuje wszystkim ludziom aby pokutowali, przeto iż postanowił dzień, w który będzie sądził wszystkich świat w sprawiedliwości." (Dz. Ap. 17:30, 31.) Bóg nie pozbawił Amalekitów możliwości nawrócenia się, lecz naonczas im sposobność ku temu jeszcze nie nadeszła. Tak jak cały rodzaj ludzki, oni byli skazani na śmierć, z powodu grzechu Adama. Dla sprawiedliwości nie było różnicy jak oni umarli, przez klęskę, zarazę, czy śmierć zwykłą, czy od miecza. Fakt, że śmierć Amalekitów była karą Bożą, mógł być lepiej okazany gdy Amalekici byli wytraceni z Boskiego rozporządzenia, aniżeli gdyby umarli w jaki inny sposób. Dla Izraela cielesnego, jak i dla duchowego, miało to być korzystną lekcją. Bóg z miłości Swojej zgotował Okup przez Jezusa za wszystkich, włączając w to i Amalekitów, którzy tam byli wytraceni. W słusznym czasie będzie im oznajmione, że Chrystus umarł za ich grzechy i w tysiącletnim sądnym dniu dla świata, będą mieli sposobność przyjść do zupełnej społeczności z Bogiem i otrzymać żywot wieczny.

DRUGA PRÓBA KRÓLA SAULA

To, że Saul już dość długi czas królował nad Izraelem i że wykorzystał odpowiednio ten czas na zorganizowanie swego królestwa, świadczy fakt, że gdy Bóg przez Proroka rozkazał mu wytracić Amalekitów, Saul zebrał dwustu tysięczną armię pieszych i dziesięć tysięcy z Judy. Armia ta była tak rozlokowana aby nikt z Amalekitów nie mógł uciec. W międzyczasie zawiadomiono Cynejczyków, którzy mieszkali między Amalekitami, aby się odłączyli od nich, ażeby w walce razem z Amalekitami nie zginęli. Cynejczykom oznajmiono, że to ostrzeżenie jest im dane dlatego, że okazali miłosierdzie nad Izraelem gdy wyszli z Egiptu, zaś Amalekici mają być wytraceni według rozporządzenia Bożego za to, że się sprzeciwiali Izraelowi.

Amalekici zostali doszczętnie wytraceni, oprócz króla Agaga, którego Saul zachował jako pamiątkę zwycięstwa. Bydło Izraelici także wytracili, lecz co najlepsze ze stada zachowali, co też było przeciw Boskiemu rozkazaniu.

Gdy prorok Samuel przyszedł, Saul pozdrowił go jako Boskiego przedstawiciela i zaznaczył, że wykonał wszystko według Boskiego rozkazu. Samuel tedy zapytał: "A to co za wrzask trzód w uszach moich, i co za ryk wołów, który ja sły-

sze?” Saul wymawiał się, że to lud pobrał co najlepsze aby to ofiarować Bogu na ofiarę. Tedy Samuel dał Saulowi naganę i wykazał mu, że przestąpił rozkazanie Boże dlatego, że nie wytracił wszystkiego. Saul zaprotestował twierdząc, że ludzie to zachowali, że ludzie pożąдали. Możemy wnosić, że w rzeczywistości byli tacy pomiędzy Izraelitami, było wielu takich, którzy sprzeciwiali się zniszczeniu tylu dobrych rzeczy. Ludzie zawsze byli i dotąd są pożądlivi i łakomi na rzeczy wartościowe. Gdyby Saul był posłuszny i postąpił według rozkazania Bożego, to zapewne popadłby w niełaskę u ludzi, lecz otrzymałby uznanie od Boga. Za to, że nie postąpił według rozkazania Bożego, prorok Samuel dał mu naganę, mówiąc: “Iżali się tak kocha Pan w całopaleniach i ofiarach, jako gdy kto słucha głosu Pańskiego? Oto posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest niż ofiarować tłustość baranów.”

PRÓBA KRÓLEWSKIEGO KAPŁAŃSTWA

Obaczmy, czy czasem Królewskie Kapłaństwo nie przechodzi doświadczeń podobnych do Saulowych. Zdarza się dość często, że na tę klasę przychodzi doświadczenia, gdy już dość długo jest w szkole Chrystusowej. Przemawiając do nich Apostoł mówi: “Albowiem mając być nauczycielami względem czasu, zasię potrzebujecie aby was uczono, które są pierwsze początki mów Bożych.” (Doktryny, nauki Chrystusowe. Żyd. 5:12.) Niekiedy dziwimy się drugim a nawet i sobie, że tak mało zwyciężamy, że tak powolny postęp czynimy w budowaniu charakteru i poważaniu głównych zasad, które powinny rząd prowadzić między tymi, którzy są pomazani przez Boga i przysposobiani do zajęcia miejsca na tronie. Saulowe próby i kłopoty mogą reprezentować niektóre nasze trudności.

1) Duch samolubny pożąda niektórych rzeczy, jakie Bóg potępił; chce zachować je aby zadowolić samolubne cielesne pragnienia.

2) Obawa przed człowiekiem. Jak Saul obawiał się aby ludzie nie myśleli o nim i nie zarzucali mu nierozsądku i aby nie ściągnął na siebie szemrania ludu, że był zbyt skąpym i marnotrawnym. Podobnie lud Boży przechodzi pokusy, aby niezupełnie stosować się do Słowa Bożego, ale mieć wzgląd na uczucia ludzi. Jest to bojaźń człowieka, czyli ducha tego świata, który jest dla ludu Bożego sidłem. (Przyp. 29:25.) O takich Pan mówi: “Iakoż wy możecie wierzyć, chwałę jedni od drugich przyjmując, ponieważ chwały, która jest od samego Boga, nie szukacie?” — Jan 5:44

3) Saula trzecia słabość była w tym, iż nie poważał dostatecznie Słowa Bożego. Ta słabość

szczególnie trzyma się niemal wszystkich naśladowców Pańskich przechylających się do błędu doktrynalnego, lub względem postępowania. Staliśmy się uczestnikami wielkich błogosławieństw, jakie nasze pomazanie w sobie zawiera, pilnujemy tedy samych siebie, abyśmy nie minęli się z rzeczywistniem tego chwalebnego królestwa. Starajmy się wyzbyć skłonności do grzechu w jakiegokolwiek formie; oceniamy łaskę Bożą do takiego stopnia, aby pragnienie przyjaźni ludzkiej nie miało u nas żadnego znaczenia lub wpływu, chyba tylko gdy ta przyjaźń byłaby w zupełnej zgodzie z Boskim porządkiem. Zwracajmy baczną uwagę na Słowo Boże aby się upewnić, że ta przyjaźń jest właściwa.

Pamiętajmy na słowa Apostoła, które brzmią: “Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko.” (Efez. 6:12.) Pamiętajmy, iż te złe duchy mają moc, do pewnego stopnia, wzbudzać w nas niewłaściwe uczucia; że w proporcji na ile oddajemy się myślom samolubnym, grzesznym lub nieuczciwym, w takiej proporcji ci niewidzialni przeciwnicy mają moc nad nami. Pamiętajmy, że dokąd nasze serca są wiernie Bogu i Jego Słowu, dokąd powodujemy się duchem prawdy i miłości, jesteśmy pod ochroną Najwyższego, tak że do nas mogą być zastosowane słowa: “On złośnik nie dotyka się go” — 1 Jan 5:18.

PRÓBA DOSKONAŁEJ MIŁOŚCI

Pismo Święte jasno wskazuje nam, że wielkie próby przyjdą na Kościół w następnych kilku latach. Te próby zadecydują o wielu tak jak próby Saula zadecydowały o nim, czy nadal miała być okazywana łaska Boża z jej przywilejami i sposobnościami królestwa. Do wiernych naśladowców Pan mówi: “Nie bój się o Maluczkie Stadko, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo.” (Łuk. 12:32.) Inni otrzymają odpowiedź jak Saul: “Posłuszeństwo jest lepsze niżeli ofiara,” jesteś odrzuconym! Przez Jana objawiciela Pan mówi w jaki sposób Kościół z okresu Filadelfskiego miał być zachowany od “godziny pokuszenia, która miała przyjść na wszystek świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi.” (Obj. 3:20.) Próby miały przyjść na Kościół okresu Laodyceńskiego, w czasie obecności Syna Człowieczego, kiedy Pan stoi u drzwi i kołaczę. (Obj. 3:20.) Gdy te doświadczenia przyjdą, stanie się jak jest powiedziane: Padnie po boku tysięcy a dziesięć tysięcy po prawej stronie członków

prawdziwego Kościoła, którego Głową jest Jezus. (Ps. 91:8.) Apostoł Piotr, figuralnym językiem opisuje, że: "Niebiosa gorejące rozpuszczą się i żywioły palające stopnieją" (2 Piotra 3:12), symbolicznie przedstawiając wpływy kościelnictwa obecnego czasu. Apostoł Paweł mówi, że: "Każdego roboty jaka jest, ogień doświadczy." (1 Kor. 3:13.) Apostoł zapewnia, że złoto, srebro i drogie kamienie Boskiego charakteru i nauk wytrzymają próbę ognistą. Nikt z ludu Bożego nie może lekceważyć takiej próby, szczególnie ci, którzy wierzą tak jak my, że już znajdujemy się w okresie tej próby i że następne kilka lat będą czasem szczególnych doświadczeń.

Jeżeli miłość doskonała, miłość do Boga, do braci a nawet nieprzyjaciół jest tą główną zaletą, którą Bóg doświadcza i uznaje, to niech to zawsze będzie w naszym umyśle w takiej mierze abyśmy nie byli pokonani, lub uwiedzeni przez przeciwnika. On zawsze jest gotów przedstawić ciemność za światłość i odwrotnie, w tej sprawie jak i we wszelkich innych. Naszym oczekiwaniem jest, że wielki konflikt przychodzący na świat, który zakończy się anarchią, zburzeniem wszelkiego prawa i porządku, rozpocznie się od Kościoła, od poświęconych i oświeconych prawdą. Czy Bóg nie ostrzegł nas przed czasem, że sąd ma się zacząć od domu Bożego, od nas? (1 Piotra 4:17.) Z konieczności sąd zacznie się od tych, którzy stoją na wyższych stanowiskach w Kościele, pod względem znajomości, sposobności i przywilejów.

Czy jesteśmy przygotowani na takie próby, o których czytamy, że "zwiedliby, by można, i wybrane?" (Mat. 24:24.) Wierzmy, że te próby będą na punkcie doskonałej miłości. Miłość i samolubstwo są to dwie potęgi, które trzęsą całym światem i każdą jednostką. Jak już zauważyliśmy, samolubstwo ogarniające świat coraz bardziej, wkrótce doprowadzi do tego co Bóg przez Proroka przepowiedział: "Ja podam tych ludzi, każdego w rękę bliźniego jego, nawet wychodzącemu i wchodzącemu nie będzie pokoju dla nieprzyjaciela." (Zach. 8:10; 11:6.) Czy takich samych warunków mamy się spodziewać w Kościele, że jeden wystąpi przeciw drugiemu, język jednych braci przeciw wszystkim innym w Panu? Czy będzie dozwolone, aby złość, nieprzyjaźń, nienawiść, gniewy, spory i zazdrość ośwładnęły Kościołem Chrystusowym? Czy takie rzeczy mogłyby się stać i mieć wpływ na tych, którzy poznali prawdę? Tego właśnie mamy się spodziewać, jest naszym zdaniem.

Słowa naszego Pana: "I wyda brat brata na śmierć" (Mat. 10:21), mamy zwyczaj stosować tylko do czasów, gdy Pan był na ziemi i do średnio-

wieczna, a wcale nie myślimy, aby takie rzeczy mogły zdarzyć się przy końcu tego wieku. Wydanie na śmierć, krzyżowanie, obdzieranie ze skóry lub palenie na stosie może nie być literalne, lecz wierzymy, że podobnych rzeczy można się spodziewać, tak dalece jak obecna cywilizacja zezwoliłaby na to. Widocznie doświadczenia przepowiedziane: "I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia Mego" (Mat. 24:9), nie są wystarczające, musimy być doświadczeni nienawiścią, złością, obmowami i złymi domysłami ze strony tych, z którymi razem maczaliśmy w misie — od tych, z którymi razem spożywaliśmy ze stołu Pańskiego duchowy pokarm, który Bóg zastawił hojnie w teraźniejszym czasie. Gdy te rzeczy będą się działy, to możemy dopatrywać się, że są to ostatnie dni dla Kościoła, czyli ciała Chrystusowego; doświadczenia podobne do tych, jakie Mistrz przechodził w Gietsamane, z których najboleśniejszym zapewne był pocałunek Judasza.

"CÓŻ MAMY CZYNIĆ, BRACIA?"

Gdy słuchacze Apostołów podczas Zielonych Świąt zrozumieli co zaszło, że oni i ich przywódcy ukrzyżowali Księcia Żywota, — niektórzy z nich w rzeczywistości, a inni dla tego, że nie protestowali—ci co byli we właściwym stanie umysłu, zostali poruszeni do głębi i wołali: "Cóż mamy czynić, mężowie bracia?" (Dz. Ap. 2:37.) Apostoł zapewnił ich, że ten grzech będzie im darowany dlatego, że czynili to z nieświadomości. Podobnie i z nami. Jeżeli kto zauważy, że przez podstęp, lub pod wpływem onego przeciwnika, był nakłoniony do wyrządzenia jakiegokolwiek krzywdy bratu, powinien być tym głęboko przejęty i natychmiast powinien udać się do Pana i prosić o przebaczenie, a także prosić o to tych, którym zło było wyrządzone; a tym sposobem porażka ze strony przeciwnika obróci się nam w zwycięstwo.

Niezawodnie taka burza nadchodzi. Kwestia nie będzie: kto upadnie, ale jak Prorok mówi: "kto się ostoi." (Mal. 3:2.) Tysiąc upadnie na jednego, który się ostoi. Wybrani nie będą zwiedzeni, ale pytanie zachodzi, czy jesteśmy z klasy wybranych? Naszą odpowiedzią musi być, że Pan to zadecyduje na podstawie tego jakimi okazemy się w tej próbie. Na razie nie możemy przewidzieć jakie powody będą do tego niebraterskiego postępowania i do utraty bratniej miłości. Jeżeli posłuchamy przeciwnika, to on zrządzi, że uznamy za właściwe odstąpić od ustalonych zasad chrześcijańskich, uwiedził nas tak, że będziemy się czuć usprawiedliwionymi w przekraczaniu różnych wskazówek danych nam od Boga. Wszystkim nam będzie potrzebna wierność i miłość dla Boga i braci.

aby uzdolnić nas do odpowiedniego znoszenia prób w tej godzinie pokuszenia. Czujemy się więc w obowiązku przypomnieć naśladowcom Pańskim to, co jest szerzej opisane w dziewiątym rozdziale szóstego tomu, a mianowicie: w jaki sposób Nowe Stworzenie ma załatwiać sprawy, gdy się czuje, że brat zgrzeszył przeciw niemu, jak to jest określone przez naszego Pana. (Mat. 10:15-17.)

Możemy być pewni, że przeciwnik użyje wszelkich sposobów, aby nas zwieść z właściwej drogi, od tego tak wyraźnie określonego prawa miłości. Przedstawi rzeczy w taki sposób, że będziemy przekonani, że w trudnościach w jakich się znajdujemy, miłość nie może być zastosowana. Niech nasza odpowiedź na wszystkie takie sugestie będzie: "idź precz, szatanie." Piszemy to bez ogródek, bo dochodzą nas wieści z różnych stron że powstają nieporozumienia i objawia się brak miłości i niebraterski duch przesadnej krytyki, duch wprost przeciwny złotej regule i poleceniom Pańskim, aby iść do brata osobiście i starać się pozyskać brata, a nie

kąsać go i wyłączać. Przeciwnie, powinniśmy być gotowi nawet umrzeć za brata. "I myśmy powinni kłaść duszę za braci." — 1 Jana 3:16.

Pamiętajmy także, iż zanik miłości i duch przesadnej krytyki nie powstają momentalnie, to przychodzi stopniowo. Dlatego każdy z ludu Bożego powinien doświadczać swoje serce każdodziennie, czy tam nie znajduje się złość przeciw komukolwiek, czy to ku świętym czy grzesznikom. Taki stan Pan nazwał kwasem, którego wpływ jest pokalający. "Trochę kwasu wszystko zaczynienie zakwasza." (1 Kor. 5:6.) Trochę zazdrości, trochę złości, nienawiści lub zwady może serce zupełnie zakwasić, i w krótkim czasie słodycz naszej nowej natury, czyli ducha miłości, może obrócić w kwas gorzkości. Ponadto kwas ten nie pozostaje w jednym tylko członku, ale udziela się innym i w taki sposób wiele się pokala. "Małe i na pozór niewinne są złego początki, lecz koniec potworny i bardzo żałosny."

T. W. 4206. — 1908.

"BO DNI ZŁE SĄ"

"Patrzcie tedy jako byście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są." — Efez. 5:15, 16.

SCIEŻKA prawdziwego chrześcijanina jest wąska, obsadzona różnymi sidlami i zasadzkami złego tak, że jeżelibyśmy postępowali niedbale (nie mówiąc już o grzesznym postępowaniu), to znaleźlibyśmy się w wielkim niebezpieczeństwie. Postępowanie po wąskiej drodze nie tylko wymaga czujności i dawania baczenia na wszystkie strony, lecz nadto potrzeba nam być rozumnymi, roztroptymi, rozumniejszymi od naszych bliźnich; powinniśmy być obdarzeni mądrością pochodzącą z góry, która jest czystą, spokojną, pełną miłosierdzia; a zarazem mamy być wiernymi Bogu i Jego Słowu.

Możemy zauważyć, że doświadczenia i próby, przez które lud Boży musi teraz przechodzić, są liczniejsze i sroższe niż w latach poprzednich. W listach przysyłanych znajdujemy żądania o wstawiennictwo w modlitwie za tymi, co są doświadczani, a którzy starają się postępować "ostrożnie". Ci żądają rady w ich różnych trudnościach. Tych rad chętnie udzielamy, na ile nas stać, wskazując na Pismo Święte, którym muszą kierować się wszyscy, co chcą żyć po Bożemu.

Tu chcemy zwrócić uwagę na ogólne zasady, które stosują się w każdym czasie i do każdego członka Ciała Chrystusowego. Szczególnie w obecnym czasie powinno się na nie pamiętać i praktykować, ponieważ nieprzyjaciel nasz, szatan jest bardzo czynny i dlatego, że "dni są złe." Jak było przy końcu wieku żydowskiego, że opozycja po-

wstawała z synagogi i od Nauczonych w Piśmie i Faryzeuszy, tak również przy końcu wieku ewangelicznego, opozycja nie tylko pochodzi od księży, pastorów i kaznodziei różnych kościołów i sekt, ale nawet w rodzinach. Nieporozumienia i rozerwania dzieją się między rodzicami a dziećmi, między mężami a żonami i między tymi, co nazywają się dziećmi Bożymi. W miarę tego, jak szatan stara się czynić zaburzenia między ludem Bożym, niech każdy z poświęconych Bogu ma się na baczności, by, na ile to możebne, unikać dawania powodu do obrażeń, bądź słowem, bądź czynem; by chodzić ostrożnie, "bo dni złe są" — dni szczególniejszych prób i doświadczeń.

PRZEPISY, POMOCNE W CODZIENNYM ŻYCIU

Przepisy, które podajemy, są następujące:

1) Niech każdy postanowi, by pilnować siebie — swego interesu.

Pismo Święte przestrzega nas w tym względzie, abyśmy raczej pilnowali siebie i swoich spraw, a nie wtrącali się i zajmowali sprawami innych ludzi. Każdy, co ma już doświadczenie w życiu, przyszedł do tego przekonania, że to jest dobra zasada, a jednak jest bardzo mało takich, by się tą zasadą rzadzili i postępowali ostrożnie. Jeżeli ktoś nie ma dość swych spraw do załatwiania i nie jest dość czynnym w służbie Pańskiej, by wszystkich jego czas był zajęty, jak również jego

ręce i usta, to z takim musi być coś złego; potrzebuje gorliwej modlitwy i badania Słowa Bożego, by mógł się znaleźć i utrzymać na właściwej drodze.

To jednak nie znaczy, abyśmy byli obojętnymi o dobro innych, o których mamy mieć staranie, lub względem których do pewnego stopnia mamy odpowiedzialność, lecz nawet w tym powinniśmy baczyć, aby uznawać ich prawa, jak i prawa innych, a szczególnie być ostrożnymi, by nie narzucać naszych praw. Nie zapominajmy nigdy, aby, przy mieszaniu się do spraw innych ludzi, rządzić się sprawiedliwością, chociaż, gdy chodzi o nas samych, nie potrzebujemy wymagać ścisłej sprawiedliwości, lecz powinniśmy okazywać miłosierdzie.

2) Powinniśmy używać wiele cierpliwości w obęjsiu z innymi, znosząc ich wady i słabości — bardziej aniżeli nasze własne.

Gdy pamiętamy, że cały świat z powodu grzechu stał się słabym umysłowo, fizycznie i moralnie, to powinniśmy być bardzo względni na jego upadki. Ponieważ Pan Bóg gotów jest pokryć nasze słabości przez zasługi drogocennej krwi, my również mamy być „miłosiernymi” i czuлыми ku innym, choćby ich upadki były większymi od naszych. To prawo szczególnie stosuje się do rodziców względem ich dzieci. Słabości dzieci do pewnego stopnia pochodzą od, lub przez rodziców, przeto w obchodzeniu się z dziećmi, rodzice powinni tak postępować, jakby naprawiali samych siebie i swoje wady — gorliwie i sprawiedliwie, z miłością i sympatią.

3) Nie dobrze być przeczulonym i łatwo obrażliwym. Na słowa i czyny innych powinno się patrzeć pobłażliwie. Na mało znaczące lekceważenie lub pogardę nie warto zwracać uwagi, a raczej pokryć je wspaniałomyślnością i miłością. Gdy stało się ważne obrażenie, przypisać to raczej, iż było popełnione nie rozmyślnie, a dochodzenia powinny być czynione w taki sposób, by nie pobudzać do gniewu, lecz używać mowy „solą osolonej.” W większości spraw okaże się, że strona winna nie miała złych zamiarów.

Ta reguła ma to znaczenie, co w Piśmie Świętym jest powiedziane, by nie pozwalać sobie na „złe podejrzenia”, wyobrażenia i przypuszczenia złych zamiarów w postępkach i w mowie innych. Apostół Paweł wykazuje, iż „złe podejrzenia” są przeciwne słowom naszego Pana i pobożności, a są tego samego ducha, co nienawiść i walka, bo pochodzą z umysłu skażonego i są uczynkami ciała i diabła. — 1 Tym. 6:3-5. Gal. 5:19-21.

MIŁOŚĆ DUCHEM ZAKONU

Apostół Paweł wykazał też drugą stronę tego, t. j. przymioty ducha miłości, z którego lud Boży jest spłodzony, a który powinien być uprawiany i pielęgnowany ustawicznie, a gdy duch będzie się rozwijać, to będzie dowód, iż posiadający go jest „zwycięzcą.” Oto co Paweł apostół mówi: „Miłość jest długo cierpliwa... nie jest porywczą do gniewu, nie myśli nic złego... wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi.”

Ktoś może powiedzieć, że takie usposobienie mogłoby być z łatwością wyzyskane przez złych ludzi. Na to odpowiadamy, iż to nie znaczy, aby posiadający ducha miłości, byli niedołącznymi, jakoby głuchymi, lub zniewieściami. Ich doświadczenia w uprawianiu ducha i stopnia miłości czynią ich rozwiniętymi umysłowo, roztroptymi i wyrozumiałymi w bojażni Pańskiej. Tacy będą ostrożnymi, by nie podejrzewać nawet gdy zachodzi pozór złego, unikając przypisywania złych intencji, chyba, że będą zmuszeni to przyznać na podstawie niezbitych dowodów. Byłoby nieraz o wiele lepiej, by ponieść stratę, lub trochę pocierpieć, niż posądzić kogo niewinnie. Wreszcie wiemy, że Pan Bóg, który poleca nam postępowanie tą drogą, zdolny jest nagrodzić nam nasze straty. On jest także zdolny sprawić, aby te wszystkie doświadczenia wyszły na dobro tym, którzy Go miłują. Chrystus Pan stawia posłuszeństwo Jego rozporządzeniom na pierwszym miejscu (nawet przed ofiarą). Wtedy będziecie Moimi uczniami, gdy Moje przykazania zachowywać będziecie.

Ktokowiek zaniedbuje przestrzegania Pańskich rozkazów odnośnie „złych podejrzeń,” przygotowuje dla siebie sidło, bez względu jakby ostrożnie postępował w innych rzeczach; bo serce przejęte wątpliwością i podejrzeniem ku bliźnim, jest przygotowane więcej, niż w połowie, by wątpić w Boga; serce zakwaszone i duch gorzkości walczy z duchem Bożym, duchem miłości. Jeden, lub drugi musi zwyciężyć. Ducha złego powinno się usuwać jak najrychlej, bo w przeciwnym razie zakazi Nowe Stworzenie i zniszczy je. Jeżeli zaś Nowe Stworzenie zwycięży, co się tyczy posądzeń, to połowa walki, względem obecnych trudności i pokus, została wygraną. Domysły pochodzą z serca i pobudzają do dobrych słów i rzeczy, lub do złych mów i czynów.

4) Jeżeli ktoś jest obmawiany i posądzany, to przysługuje mu prawo, by się mógł wytłumaczyć i usprawiedliwić prywatnie, lub publicznie, lecz nie więcej nad to. Jeżeliby ktoś obmawiał swego obmówcę, to z jednego złego, robi dwa. Niech nikt nie oddaje złem za złe — nawet gdyby to, o czym

mówi, było prawdą, a to, co mówił przeciwnik, kłamstwem. Tłumacząc i wyjaśniając fałszywe zarzuty, powinno się pamiętać, by nic nad to nie uczynić, by nie czynić zarzutów swojemu oszczercy, bo kto to czyni, staje się sam oszczercą.

ZŁOTA REGUŁA

Regułą Pisma Św. jest, aby drugim czynić tak, jakbyśmy chcieli, aby nam czyniono. Powinniśmy pamiętać, że wyrządzenie nam krzywdy nie daje nam prawa do czynienia czegoś, co jest złem w zasadzie, ani nie będziemy usprawiedliwieni, gdybyśmy czynili zło. Prawdziwe dzieci Boże nie powinni dać się zwieść ułudą szatana: "Cel uświęca środki." Pismo Święte nie zabrania nam wyjaśnić, lub wytłumaczyć się z czynionych nam zarzutów i rzucanych oszczerstw, lecz doświadczenie uczy, że gdybyśmy chcieli ścigać za szatanem i jego sługami niesprawiedliwości, by tłumaczyć i prostować ich krytykowania, fałszywe pogłoski, obmowy i oszczerstwa, to nie mielibyśmy czasu na nic innego. Szatan właśnie chciałby, abyśmy to czynili, bo tym sposobem nie mielibyśmy czasu na głoszenie Ewangelii, t. j. wesołego poselstwa; zwycięstwo byłoby po jego stronie, a my ponieśliśmy stratę.

Naszą reputację, t. j. dobre imię, polećmy raczej Panu, jako część naszej ofiary złożmy u Jego stóp, gdy oddajemy wszystko w posłuszeństwie wysokiego "powołania." Gdy tym sposobem ponosimy stratę na dobrej sławie, gdy nie -a- nosimy stratę na dobrej sławie, gdy nie zaniedbujemy sprawy naszego Króla i naszego zbawienia, to możemy być pewni, iż to się liczy, jako cierpienie dla imienia Chrystusowego, a gdy walka się skończy, tym obfitszą będzie nasza nagroda w niebie, gdy zwycięzcy zostaną ukoronowani.

W międzyczasie koniecznym jest, aby każdy z ludu Bożego był bardzo ostrożny i oględny na każdym kroku w swoim postępowaniu. Powinniśmy pamiętać, iż w miarę naszej wierności i gorliwości w przyświecaniu światłem, wielki nasz przeciwnik stara się wywrócić i złośliwie wykręcić każde nasze słowo i czyn. Gdy "oskarżyciel braci" nie może znaleźć przyczyny rzeczywistego oskarżenia, szalenie się gniewa na pokornych sług prawdy, tak, jak był przeciwnym głównemu Słudze, t. j. naszemu Panu. Pamiętajmy, że Chrystus Pan został ukrzyżowany jako złoćczyńca, oskarżony przez wysokich dygnitarzy żydowskiego kościoła i wydany w ich ręce przez własnego ucznia.

Gdy atakowani przez nieprzyjaciela, "uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko Sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawiali" (Żyd. 12:3), bez względu kto jest jego narzędziem

w wykonywaniu tych rzeczy i bez względu jakiej do tego używają broni. Przeciwnik nie może nam szkodzić, raczej wzmocni naszą reputację — dobrą sławę przed Bogiem, jeżeli trwać będziemy wiernymi; nawet nie może uczynić nic takiego, czego by Bóg nie mógł obrócić na dobro sprawy — chociaż to dobro niekiedy znaczy "przesiewanie," t. j. odłączenie plew i kłólu od pszenicy.

5) Obmowy i oszczerstwa są surowo zabronione ludowi Bożemu, jako zupełnie sprzeciwiające się duchowi miłości — nawet, gdy złe rzeczy są prawdziwymi. Jedyny sposób zapobieżenia złemu w takich razach podany jest przez naszego Pana, a zapisany u Mat. 18:15-17.

Nawet zaawansowani chrześcijanie zdaje się, jakoby byli w zupełnej nieświadomości o Pańskim rozporządzeniu i z tego powodu ci właśnie przedniejsi chrześcijanie uprawiają wszelkiego rodzaju obmowy i potwarze. Pamiętajmy więc, że to przykazanie jest jednym z głównych i szczególnych, które nasz Pan nam zostawił. Gdy się weźmie na uwagę, co Pan Jezus mówił do Swoich uczniów, że jeżeli czynić będziecie to, com wam powiedział, będziecie Moimi uczniami, to fakt, iż to przykazanie jest ustawicznie gwałcone dowodzi, że ci przedniejsi chrześcijanie, jako uczniowie, nie postąpili daleko w nauce Mistrza.

CHODZIE DROGĄ PAŃSKĄ

Gdybyśmy wglądnęli starannie w ten przepis i zachowali go, to poskutkowałby i zapobiegł prowadzeniu plotek, obmów, różnych potwarzy i oszczerstw.

Reguła ta nakazuje, aby najpierw nastąpiło porozumienie między głównymi stronami; ze strony oskarżającego, który czuje się pokrzywdzony, wymagana jest szczerłość, i nazwiemy go: A. Z jego strony wymagany jest, by nie myślał źle o oskarżonym, którego nazwiemy: B. Spotykają się jako "bracia," mając na względzie pewną sprawę sporną, w zamiarze porozumienia się. Jeżeli dojdą do porozumienia, to wszystko załatwione, nastaje pokój, rozerwanie zostało odwrócone i nikomu nie potrzeba o tym mówić.

Jeżeli zaś nie mogą dojść do porozumienia, brat A. nie powinien rozpowiadać swego oskarżenia, nawet do najbardziej zaufanych przyjaciół, a szczególnie: "Nie mów, że ja ci to powiedziałem." Wcale tak nie powinno się czynić i mówić. Sprawa powinna być jeszcze "pomiędzy tobą, a onym samym" (między A a B). Jeżeli brat A. chce prowadzić sprawę dalej, to jedna tylko droga dla niego otwarta jest, wziąć dwóch lub trzech ze sobą i iść do brata B., niechby słyszeli sprawę z obu stron i wypowiedzieli swoje zdanie: która strona ma słuszość. Na takich powinno się wybrać ludzi,

którzy posiadają chrześcijański charakter, zdrowe zapatrywanie i ducha zdrowego umysłu, w których brat A. powinien mieć zaufanie, nawet gdyby poparli sprawę br. B. Wybrani powinni być także takimi, aby br. B. mógł przyjąć ich radę, gdyby zdecydowali na korzyść br. A.

Gdyby jednak br. A. chciał z tymi, z których ma być wybranych dwóch albo trzech świadków, omówić pierwszej sprawę, aby się upewnić, żeby byli dobrze usposobieni w sprawie, którą im przedstawia (zanim usłyszają drugą stronę) i aby poszli na posłuchanie już uprzedzeni w swych myślach przeciw br. B., taki postępek byłby zupełnie przeciwny sprawiedliwości, jak również przeciwny duchowi naszego Pana i Jego nauce. Sprawa jest jedynie między A i B, aż zostaną przyprowadzeni dwaj, albo trzech świadkowie, by wysłuchali spór i skargi obu stron.

POMAGAĆ A NIE SZKODZIĆ

Jeżeli sąd tych "braci" wypadłby przeciw bratu B, ten powinien ich usłuchać, przyjąć ich pogląd na sprawę jako słuszny i racjonalny — chyba, iż zawiera w sobie pewne dane, na które według sumienia zgodzić się nie może. Jeżeli zaś "bracia" widzą słuszość po stronie br. B., w takim razie br. A. powinien się zgodzić i przyznać, że on błędnie pojmował sprawę, i przeprosić br. B. i tych, których zaniepokoił swoim brakiem sądu. Lecz w takich razach nikomu z tych, co byli wtajemniczeni w tę sprawę, nie wolno opowiadać o tych rzeczach drugim "w zaufaniu," ani w żaden sposób.

Jeżeli decyzja zapadła przeciw br. A, i jeżeli uważa, że nie otrzymał słuszości, i dzieje się mu krzywda z powodu niewłaściwego wyboru świadków, ma prawo (bez pogwałcenia przepisów podanych przez naszego Pana) powołać innych świadków i na nowo przedstawić sprawę. Jeżeliby znowu sprawa wyszła na jego niekorzyść, lub gdyby nie mógł zaufać żadnemu, aby mogli właściwie sprawę ocenić, bojąc się, że wszyscy poprą stronę br. B, powinien uważać, iż to jest częścią jego doświadczenia i powinien starannie i z modlitwą zbadać zasady sprawiedliwości. Lecz br. A. nie ma jeszcze prawa opowiadać swej skargi prywatnie lub publicznie. Jeżeliby to uczynił, okazałby się nieposłusznym rozporządzeniu Pańskiemu, i objawiłby niedobrego ducha, ducha cielesności — przeciwnego duchowi prawdy, duchowi miłości.

Jeżeli zaś ci bracia zdecydowali tylko po części przeciw br. B, a w pewnej części na stronę br. A, w takim razie bracia (A i B) powinni na taką decyzję zgodzić się i polubownie załatwić sprawę. W takim razie nie potrzeba innym o tym mówić, bo i nie ma nic takiego, co mogłoby lub powinno kogo obchodzić.

Gdyby zaś ci świadkowie zdecydowali i oświadczyli się przeciw br. B, a w zupełności na stronę br. A., a jeżeliby br. B nie usłuchał i nie zgodził się, by naprawić uczynioną krzywdę br. A, to ten ostatni jeszcze nie może i nie ma prawa rozpowiadać o sprawie, lub rzucać potwarz, jak również nie mają tego prawa świadkowie. Jeżeli br. A uważa sprawę za ważną, by ją dalej prowadzić, w takim razie on i świadkowie mogą przedstawić sprawę zgromadzeniu. Wtedy zgromadzenie wysłucha obie strony (A i B), a jeżeli która z tych stron nie uzna rady zgromadzenia, w takim razie nie poddający się powinien odtąd być uważany i traktowany jako obcy, nie należący do zgromadzenia, by nie mieć z nim społeczności — aż do czasu, gdyby żałował swojego postępkę i poprawił się.

Obowiązki jednego członka nie mogą być podejmowane przez drugiego — każdy powinien sam działać i głosować tak jak reguła Pańska nakazuje. Gdy jednak, w pogwałceniu przykazania, sprawa stała się skandalem, niepokoi, a zniesławi całe zgromadzenie, to upoważnieni przedstawiciele zgromadzenia (starsi) powinni się nią odpowiednio zająć. Powinien nie tylko zbadać zasady danej trudności, ale z taką samą pilnością powinni wysledzić rzeczywistych niepokoić, czyli tych co ów skandal rozgłaszali i powinni ich zganić, napomnieć.

Jednakowoż wszelkie takie napomnienia powinny być czynione w miłości, pamiętając, że wszyscy są niedoskonalymi pod niektórymi względami. Celem, w każdej takiej sprawie, powinna być naprawa, a nie kara. Sam tylko Bóg ma prawo karanie. Najwięcej co zgromadzenie może uczynić, to na pewien czas powstrzymać swoją społeczność z niepokutującym i musi, tak samo publicznie przywrócić ją, o ile pokuta jest okazana. Miłość, wesele i pokój są Pańskim celem dla nas i w tych zasadach musimy postępować jako Jego uczniowie. Jakikolwiek inny sposób postępowania przyniesie niechybną szkodę.

W taki sposób nasz Pan chroni Swych prawdziwych uczniów, od podstępного grzechu, który prowadzi do gorszych rzeczy, do uczynków ciała i diabła, które powstrzymują wzrost w prawdzie i zabijają ducha miłości. Trzeba także wiedzieć, że ten, co słucha oszczerce, zachęca go do czynienia złego, zatem staje się uczestnikiem jego złych uczynków, współnikiem w gwałceniu rozkazów Pańskich. Kto jest prawdziwie Pańskim, nie zechce słuchać obmówcy, raczej wskaże mu na Słowo Boże i na metodę jaką powinien użyć. Czy jesteśmy mądrzejszymi nad Boga? Doświadczenie uczy, iż nie możemy ufać własnemu sądowi; znaj-

dziemy się więc na bezpiecznym gruncie, gdy postępować będziemy za głosem naszego Pasterza.

NAPOMNIJ ICH W MIŁOŚCI

Gdy którykolwiek brat, rozpocznie źle mówić o innych, w tej chwili powstrzymaj takiego grzeczenie, lecz stanowczo. "Nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale raczej je strofujcie." — Efez. 5:11.

Nie miej żadnego udziału w gwałceniu przykazań Pańskich, które czynią wielką szkodę w zgromadzeniach. Przypuśćmy, że brat lub siostra są dopiero "niemowlętami" w rzeczach duchownych, należy im zwrócić uwagę, jakie są w tym względzie rozporządzenia, wskazując im teksty znajdujące się u Mat. 18:15 i 1 Tym. 5:19. Jeżeli zaś rozmowa nie jest skierowaną wprost do ciebie, a tylko ją słyszysz, powinieneś w tej chwili okazać swoje niezadowolenie i wyjść.

Gdy jednak po zwróceniu uwagi na Pańskie w tym względzie przykazanie, obmówca w dalszym ciągu prowadził oszczerstwa, potwarz "złorzeczenie," "złe podejrzenia," zgrom takiego ostro i powiedz, że takich rzeczy nie mogę słuchać, byłbym w tej sprawie również przestępcą gwałcąc przykazanie Boże. Nawet gdybym i słuchał tego opowiadania, to nie mogę mu wierzyć, bo chrześcijanin, który nie przestrzega i nie szanuje Słowa Bożego, nie postępuje według podanych przepisów odnośnie skarg i zarzutów, nie pokazuje ducha Bożego, a zatem nie można takiemu wierzyć. Kto nie przestrzega lub przekręca Słowo Boże, ten nie będzie się wcale wahał przekręcić słowa i uczynki swych współuczni. Odłącz się więc od takich, aż poznają swój błąd, wyznają i poprawią się. Jeżeli ktoś słucha tego rodzaju rozmowy, lub podziela w tym względzie swe zdanie, t. j. wierzy plotkom, lub oszczerstwom, taki nie tylko jest współnikiem tego grzechu, ale uczestnikiem wszystkich skutków tegoż, a jeżeli wzrośnie "korzeń gorzkości," to bardzo łatwo możesz się przez to 'pokalać,' o czem wspomina Paweł apostoł w liście do Żydów 12:15.

OSZCZERCY SĄ ZŁODZIEJAMI

Według pojęć ludzi światowych, oszczerca jest złodziejem. W tym względzie Shakespeare (Szekspir) pisał: "Złodziej któryby mi ukradł pieniądze, ukradłby śmiecie, ale ten który okrada mnie z dobrego imienia, sam się nie bogaci, a mnie czyni prawdziwie biednym." Reguła chrześcijańska jest jeszcze wyższą, jak to wypowiedział nasz wielki Nauczyciel, że obmówcy są mordercami. (Zob. Mat. 5:22. 1 List Jana 3:15.) Dlatego trzeba unikać wszelkich pobudek do obmowy, jako ducha szatańskiego. (Jan 8:44.)

6) Lud Boży powinien unikać pychy, jakoby śmiertelnej zarazy.

Przepis ten jest zawsze dobry i wykazywany często w Piśmie Świętym, a szczególnie potrzebny tym, co posiadają światło teraźniejszej prawdy. Otrzymawszy tak wzniosły pogląd o Boskim charakterze i planie, lud Boży powinien się czuć o tyle mniej znaczącym i pokornym, bardziej zależnym na Boskiej dobroci, i powinien więcej ufać Bogu, a mniej sobie. Taki przynajmniej powinien być zawsze skutek; lecz u wielu tak nie jest.

Wielu mniema, że poznanie planu wieków czyni ich szczególnie mądrymi, wielkimi, lub dobrymi; zapominają, że Bóg ukrywa prawdę przed wielkimi i mądrymi, aby się nie chlubił żadne ciało przed obliczem Bożem. Tacy miłują z pobudek samolubnych tak, jak kupiec lubi swój towar, aby z niego jak najwięcej korzystać. Gdy zaś nie daje się zamienić prawdy na pieniądze, lub inną korzyść materialną, to przynajmniej starają się stać zacnymi między ludźmi — uchodzić za mądrzejszych od innych, a tym sposobem zadowolnić swoją pychę i próżność. Tacy mało pomagają do rozpowszechnienia prawdy. Chociaż wspominają niektóre pisma jak Strażnica lub Wykłady Pisma Świętego, to niekiedy robią przytym uwagę: n. p. że w wielu punktach się nie zgadzają, lub, że nie pokładają swej wiary w nikim jak tylko na Słowie Bożym, lub, że autor nie jest nic wielkiego, że tylko przedrukowywa to, co inni ludzie napisali, a siebie stara się przez to uczynić sławnym i t. p.

ŁASKA DLA POKORNÝCH

Takich ludzi trzeba się strzedz, bo wcześniej lub później wykołują się zupełnie i więcej przyniosą szkody niż kiedykolwiek przynieśli korzyści. Bóg nie żąda, aby tacy ludzie służyli Jego sprawie, i dozwoli, aby prędzej czy później z powodu swej próżności potknęli się, — bez względu jakimi są ich naturalne zdolności — i po większej części przytrafia się to ludziom uzdolnionym, lub bogatym, którzy bywają upośledzeni duchem pychy i próżności. Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Wzywamy na świadectwo wszystkich czytelników naszych wydań, że autor nigdy nie przechwalał się swoją mądrością, lub oryginalnością, bądź publicznie lub prywatnie. Chłubił się posiadaną prawdą, i będziemy się z niej chlubić — bo żadna ludzka filozofia nie może się z nią równać, lecz nigdy nie przechwalaliśmy się, że byliśmy jej twórcami. Przeciwnie, ponieważ myśmy jej nie stworzyli, ale Bóg objawił ją we właściwym szasie, aby była "pokarmem na czas słuszny" i ponieważ jest cudowniejszą, aniżeli in, lub jakakolwiek ludzka istota mogła wymyślić,

mamy ufność, że nikt inny jak tylko Bóg jest jej Autorem i On ją objawił.

Jeżeli z łaski Bożej zostaliśmy do pewnego stopnia użyci by służyć innym w teraźniejszym czasie, to radujemy się z tej służby i starać się będziemy, by się okazać wiernymi powierzonym nam szafarstwu; lecz żeby się pysznić z tego powodu, nie widzimy wcale przyczyny czemu byśmy mieli to czynić. Dobrze wiemy, że nasz Pan mógł znaleźć wielu innych zdolnych i odpowiednich do tej służby, posiadających naturalne zdolności, czy nie możemy przeto przypuszczać, że "co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych — wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy których nie masz, aby te, które są, zniszczyć, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego." (1 Kor. 1:27-29.)

Przeto przestrzegamy wszystkich którzy z łaski Bożej zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej Boskiej światłości, aby odpowiednio i w pokorze postępowali przed Panem, bo jeżeli otrzymana światłość stanie się ciemnością, jak wielką tedy będzie ciemność — stan bez wyjścia, beznadziejny. Byłoby lepiej dla takich — jak Apostół oświadcza — aby nie poznali drogi żywota. Jeżeli sól straci swoją moc, do niczego się nie przyda, nawet mniej niż piasek.

"BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA"

7) Bądź czystym: zachowaj sumienie wolne od obrazu Boga i ludzi. Zaczynaj staranie od swego serca — od swych myśli — nie myśl nic takiego, co jest złe. Miej zawsze Jezusa za wzór. Gdy napastują cię złe myśli, czy to zewnątrz lub wewnątrz, podnieś swe serce do Boga i udaj się z modlitwą do Niego o łaskę potrzebną w czasie pokus i trudności. Trzymaj swój umysł wypełniony modlitwą coś w tym rodzaju: "Niechaj będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem Panie, skało moja i Odkupicielu mój."

8) Podczas gdy staramy się postępować według Boskich przykazań, starajmy się też, by coraz więcej wyrozumiewać zasady, na których spoczywa prawo Boże. To uzdolni nas, że będziemy mogli lepiej odróżnić dobre od złego w naszych słowach i czynach, w sprawach, które nie są zaznaczone w Piśmie świętym. Na ile zaczynamy wyrozumiewać lepiej i zachowywać zasady prawa Bożego, tak dalece otrzymujemy lepsze wyrozumienie ducha Słowa Bożego. — Zob. Ps. 119:97-105.

9) Usposobienie zwadliwe i wynajdywanie wad u innych jest przeciwne usposobieniu, czyli duchowi Chrystusowemu — duchowi miłości.

Pewna doza odwagi i waleczności jest wymagana, by pokonać świat, ciało, diabła i jego różne zasadzki; waleczność może okazać się cenną tak nam, jak i sprawie Pańskiej, jeżeli jest rozumnie i właściwie kierowaną przeciw grzechowi, najpierw w nas samych, a następnie w innych, jeżeli jest użytą dla sprawy Bożej i Jego ludu, jak przeciw szatanowi, jego władzom ciemności i przesądom. Tego rodzaju waleczność nazywa się w Piśmie Świętym: bojowanie dobrego boju wiary; wszyscy powinniśmy być walecznymi żołnierzami w tym boju o sprawiedliwość i prawdę, broniąc honoru naszego Wodza i wolności Jego ludu.

BOJÓJ DOBRY BÓJ WIARY

Właściwe używanie energii i waleczność nie podobają się księciu tego świata, więc stara się spacyfikować to, czego nie może użyć bezpośrednio. Stara się niektórych pobudzić, aby ten przymiot stał się główną ich cnotą, przeto zachęca do odwagi, by zwalczali wszystko i wszystkich, — braci szczególnie, zamiast moce ciemności; nominalnych chrześcijan zamiast ich błędy i ciemnotę, która zaślepia ich i czyni ich takimi. Słowem, szatan stara się pobudzić wierzących do walki z Bogiem.

Miejmy się w tym względzie na baczności. Najpierw sądźmy samych siebie, abyśmy nie stali się obrażeniem dla innych. Starajmy się pokonywać w naszych sercach ducha, który stwarza góry z bagateli i pobudza do walki o rzeczy małej wagi. Większym jest ten co pokonywa siebie, aniżeli ten, co zdobywa miasta. — Strzeżmy się, aby obrona prawdy nie pochodziła z próżnej chwały, lecz z miłości dla prawdy, z miłości dla Pana i Jego ludu — braci. Jeżeli miłość będzie pobudką, to ona się okaże odpowiednio w miłym obejściu, łagodnym, cierpliwym i w pokornym usiłowaniu względem spólsług. Starajmy się być uprzejmymi względem wszystkich. Niech "miecz ducha, którym jest Słowo Boże," sprawuje swoje dzieło, bo ono jest żywe i skuteczne.

10) Strzeż się wszystkich myśli, stanu, lub uczuć mające łączność z nienawiścią, złością lub walką. Nie daj im przystępu do serca ani na chwilę, bo na pewno przyniosą i sprawią wielką szkodę tobie i poprowadzą do szkody innych. Strzeż twego serca, staraj się mieć wolę, zamiary i pragnienia pełne miłości ku Bogu i odpowiednio ku wszystkim, którzy mają Jego ducha i postępują Jego drogami.

11) Nie polegaj zupełnie na twojem sumieniu. Gdyby ono było dostatecznym przewodnikiem to nie potrzebowalibyśmy Pisma Świętego. Większość ludzi jest, jakby nie miała sumienia, bo są ślepyimi

na zasady i prawa Boże, które kierują sumieniem. Gorszymi jeszcze od tych są ci, o których wspomina Paweł w liście do Tymoteusza (1 Tym. 4:2). Przeto bardzo potrzeba zwracać uwagę na Słowo Boże i ostrożnie postępować według posiadanego światła.

12) Nie bądź zbyt śmiałym z wyjątkiem gdy chodzi o prawdę i to co jest sprawiedliwego. Co się tyczy samego siebie, zachowaj bojaźń, by nie zgrzeszyć, nie popaść w niełaskę u Mistrza i utracić

wielką nagrodę "wysokiego powołania." Prawie wszyscy, którzy odpadają, najpierw tracą bojaźń, ufając sobie. Zapominają, iż jest powiedziane, że "gdy to czynicie, nigdy się nie potkniecie." — (2 Piotra 1:5-10.) "Bójmyż się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony" (Do Żyd. 4:1) częścią z przyczyny utraty tej bojaźni. Dla takich nie może być "gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie." W. T. 3593. — 1905.

ROZUMNY WYBÓR

"Obierzcie sobie dziś komubyscie służyli; aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu." — Jozuego 25:12.

SYNOWIE Izraela przeszli rzekę Jordan; Mojżesz już był umarł, a Jozue był ich wodzem. Nie mieli naonczas żadnej szczególnej trudności; lecz Jozue myślał, że wtedy był najlepszy czas dla nich zadecydować, czy chcą pozostać wiernymi Bogu, czy też pozwolą się, ludziom zamieszkającym w Chanaan zwieść do bałwochwalstwa. Jozue zgromadził synów Izraela na jedno miejsce, wyliczył im błogosławieństwa i łaski, jakimi ich Bóg obdarzał do owej chwili, poczem wyraził ono wspa-
niałe i zacne uczucie naszego tekstu.

Podobnie my, drodzy bracia, widząc jak Bóg nas prowadził, błogosławił i podtrzymywał w przeszłości, powinniśmy podjąć zupełną i stanowczą decyzję co do dalszego naszego postępowania w życiu. Sam fakt podjęcia stanowczej decyzji jest wielkim błogosławieństwem, a także wielką pomocą w kształtowaniu charakteru. Każdego razu, gdy dochodzimy do rozumnej decyzji w jakiegokolwiek sprawie, wzmacniamy tym nasz umysł i charakter, a także przygotowujemy się lepiej do następnej próby, pod jakimkolwiek innym względem.

Uznajemy to dobrze, iż zupełne poświęcenie, jakie czyni chrześcijanin, nie pozostawia nic, lecz potrzeba nam pewnego wskaźnika, coś takiego co by uzdolniło nasz umysł do podjęcia decyzji, a tym wskaźnikiem powinna być wola Boża, tak aby zrozumienie woli Bożej w jakimkolwiek przedmiocie, było zadecydowaniem jej, bez żadnego wahania się. Jest też w zupełności właściwym, abyśmy ponawiali nasze poświęcenie i tym sposobem uwydatniali je przed drugimi.

Naprzykład, gdyby to był nowy rok i uczestniczyliśmy w zebraniu świadectw, nie byłoby nic z drogi powiedzieć: "Bez względu co inni mogą czynić, ja uznaję Boga i tylko Jemu służyć będę" — nie jako nowy ślub, ale jako odświeżenie ślubu poświęcenia, jaki już raz przedtym uczyniliśmy.

Powinniśmy znać różnicę pomiędzy robieniem przymierza każdego dnia, a każdodziennym odnawianiem naszego przymierza; pierwsze byłoby niewłaściwym, gdy zaś to ostatnie jest w zupełności właściwym. Jeżeli uczyniliśmy wyraźną umowę z Bogiem, czyli przymierze, to nie powinniśmy ani myśleć o złamaniu tego przymierza, tak jak człowiek nie łamie kontraktu wydzierżawienia lub sprzedania domu.

Każdego dnia powinniśmy odnawiać nasze przymierze z Bogiem — odnawiać je i odświeżać w naszym umyśle, okazując w ten sposób, że nie zaszła w nas zmiana, że wciąż jeszcze jesteśmy w tej samej postawie serca. Jest w tym ta sama myśl, jaką mieliśmy czyniąc nasze poświęcenie; jesteśmy umarłymi z Chrystusem — "Nie jesteście sami swoi, aleście drogo kupieni." Jesteśmy zachęcani do robienia takiego przeglądu naszego życia i odnawiania naszego poświęcenia codziennie; do trzymania tego ustawicznie w naszym umyśle i sercu; do oddawania naszej ofiary Panu. W taki sposób jesteśmy chrzczeni chrztem Jego śmierci; a chrzest ten trwa każdodziennie, tak jak to rzecz się miała z naszym Panem. On poświęcił się Bogu i poświęcenie to musiało być dokonane; i tak samo rzecz się ma z nami; nasz ślub, nasze przymierze ofiary jest aż do śmierci.

Gdyby ludzie poświęceni Bogu, mogli być doprowadzeni do tego punktu, gdzie ich głównym zadaniem życia, troską ich modłów, byłoby dostąpienie większej miary ducha Pańskiego, ducha świętobliwości i prawdy, ducha Chrystusowego, ducha zdrowego umysłu, o jak wielkim byłoby to dla nich błogosławieństwem! Gdyby w taki sposób mocowali się z Panem aż do świtania, ich trzymanie się Go, sprowadziłoby na pewno pożądane błogosławieństwo. Pan objawia się w celu złania Swego błogosławieństwa; lecz On powstrzymuje takowe aż nauczymy się Go lepiej oceniać i pożądać.

W. T. 4780 — 1911.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Jakie znaczenie ma argument św. Pawła zapisany w liście do Rzymian 3:4-8?

Odpowiedź: — Zdaje się, że w wierszach tych Apostół zbijał różne błędne filozofie. Jakże już wtenczas były wysuwane przez różnych t. zw. filozofów, szczególnie względem złego i grzechu. Widocznie już wtenczas niektórzy filozofowali, tak jak to dziś czynią niektórzy, a szczególnie zwolennicy Teozofii i t. zw. Chrześcijańskiej Umiejętności (Christian Science), którzy twierdzą że grzechu, złego, cierpień, śmierci itd. nie ma, że wszystko to są tylko stopnie rozwoju, że to co zdaje się być złem nie jest złem, albowiem prowadzi do dobrego itd., itd. Argumentem Apostoła jest, że filozofia taka jest fałszywa, przeciwna Słowu Bożemu, które mówi że wszyscy są w grzechu, pod potępieniem śmierci i że tylko przez Boskie zarządzenie w Chrystusie mogą mieć nadzieję podniesienia do wyższego stanu, do życia i doskonałości. To też Apostół mówi: Czy ta błędna filozofia i niewiara mądrych tego świata zburzy Słowo Boże i wiarę prawdziwą? Wcale nie! Bóg pozostanie prawdziwy, choćby każdy człowiek okazał się kłamcą.

W wierszu 5 Apostół zdaje się wykazywać niedorzeczność filozofii, że wszelkie zło i niesprawiedliwość są tylko stopniami rozwoju i prowadzą do dobrych wyników. Treścią tego wierszu zdaje się być: Jeżeli nasza niesprawiedliwość i nasze grzechy są stopniami rozwoju i zalecają nam Boską sprawiedliwość to znaczyłoby że Bóg, karząc grzeszników, jest niesprawiedliwym. Więcej nawet: Grzesznik nie byłby wcale grzesznikiem, albowiem jego zło prowadziłoby do dobrych wyników. Potępienie nie byłoby potępieniem ale lepszą sprawiedliwością, przejściem do wyższego stanu.

Wykazawszy w taki sposób niedorzeczność tej filozofii, Apostół następnie wywodzi prawdziwą filozofię, że wszyscy są grzeszni, pod potępieniem i karaniem Bożym i że jedyna nadzieja podniesienia ludzkości z tego grzechu, potępienia i śmierci jest w Boskim zarządzeniu, przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie i że w taki sposób Bóg, chociaż jest sprawiedliwym może usprawiedliwić tych, którzy wierzą i przyjmują Jego zarządzenie w Jezusie. — Czytaj uważnie wiersze 10-28.

Pytanie: — Czy u was w Ameryce są zbory pod nazwą: "Filantropijne towarzystwo przyjaciół człowieka"? Jest to idea niejakiego F. L. A. Freytag, Niemca. Towarzystwo to propaguje tu w Europie nauki o królestwie Bożym na ziemi i usiłują je zaprowadzić w formie kolonii; zaprowadzają kuchnię jarską, celibat itp. Proszę o kilka słów odpowiedzi w tym względzie.

Odpowiedź: — Słyszeliśmy o tym ruchu w Europie, lecz nie wiemy aby ruch ten krzewił się także na terenie amerykańskim. O ile tu są takie zgromadzenia to my o nich nie wiemy. Jeżeli rozchodziłoby się o naszą opinię w tym względzie to powiedzielibyśmy, że jest to omylnym usiłowaniem uprzedzenia Boga i Chrystusa Pana w ich ustanowieniu królestwa Bożego na ziemi. Wierzmy że zwolennicy tego ruchu mogą mieć jak najlepsze intencje, lecz zabiegi ich i praktyki są mylne, nie zgodne z Boską obietnicą i królestwem Bożym na ziemi nigdyby ustanowić nie zdołaliby.

Ludzie choćby najlepsi w ich obecnym stanie niedoskonałym nie mogą ustanowić rządów i warunków zupełnie sprawiedliwych i doskonałych, choćby mieli najlepsze ku temu intencje. Natura ludzka (usposobienie, serce) musi być wpierw zmieniona, co tylko wyższa moc Boska może dokonać i co też Bóg obiecuje, że uczyni, jako czytamy: "Dam im serce jedno i ducha nowego dam do wnętrzości waszych, odejmę serce kamienne z ciała ich a dam im serce mięsiste, aby w ustawach Moich chodzili, a sądów Moich strzegli i czynili je." A także: "To jest przymierze, które postanowię po onych dniach, mówi Pan: Dam zakon Mój do wnętrzości ich a na sercu ich napiszę go.... I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego ani brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo Mię oni poznają, od najmniejszego aż do największego z nich, mówi Pan; bo miłościw będę nieprawościom ich a grzechów ich nie wspomnę więcej." — Ezech. 11:19, 20; Jer. 31:31-34. Zob. też Sof. 3:9; Izaj. 11:4-10; 25:6-9. Oze. 6:13. Obj. 21:1-5.

Te i niektóre inne Pisma wskazują, że Bóg Sam przez Chrystusa dokona restytucji wszystkich rzeczy, a także natury ludzkiej, usunie przeszkody (Izaj. 35:4-10); zło, zwodnicze wpływy szatana ukróci (Obj. 20:1-3) aby ludzie mogli, o ile zechcą, zastosować się do Boskich przykazań, miłować Boga nadewszystko a bliźniego jak samego siebie. Obecnie, ludzkie umysły są w stanie uchwycić te wysokie zasady, ale ich skażone ciała nie są w stanie do nich się zastosować, a istniejące warunki i złe wpływy z zewnątrz tym więcej to utrudniają.

To też wszelkie próby zaprowadzenia sprawiedliwego ustroju na ziemi metodami ludzkimi — przez zaprowadzanie zakonów, kolonii i t.p. reform — zawodziły, zawodzić będą aż nadejdzie słuszny od Boga czas, żeznaczony przez Niego Król, Kapłan, Prorok i Nauczyciel wprowadzi Swój urząd i władzę, laską żelazną ukróci zło i rozpocznie Swoje wielkie dzieło naprawiania wszystkich rzeczy — błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

W Ameryce próbowano już kilka takich rzekomo idealnych kolonii komunistycznych i innych. W ostatnich kilku latach w Ameryce, był podejmowany pewien ruch t. zw. Direct Credit, czyli Dobroczyńca, idea niejakiego pana Lawsona — i to też miało być wyrazicielem Królestwa Bożego na ziemi, ale i ten ruch obecnie już ucichł. Niektóre miały chwilowe powodzenie lecz z czasem wszystkie zawiodły i upadły, lub przekształciły się na prywatne przedsiębiorstwa. Jesteśmy więc zdania że i ruch Freytaka chybi swego celu, zawiedzie; a zdaje się, że do pewnego stopnia, już zawiódł. Jeżeli wspólnota (Dzie. 2:42-46) tak zacnych dusz jak byli pierwsi chrześcijanie zawiodła (Dz. 5:1-11; 6:1), to i wszelkie podobne próby w obecnych czasach większego samolubstwa i łakomstwa tym prędzej zawiodą. Zatem sprawę ustanowienia królestwa Bożego na ziemi pozostawmy Panu, a sami starajmy się raczej aby swoje powołanie i wybranie pewnym uczynić.

ODCZYTY RADIOWE

Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10.00 rano
Springfield, Mass. WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis. WFHR, 1340 kil. od 9:30 do 9:45 rano

Marszruta Pielgrzymia Brata J. Sitko**Czerwiec, 1948**

Pittsburgh, Pa.	1
Mineral Point, Pa.	2
Wilkes Barre, Pa.	3- 4
Jersey City, N. J.	5
Perth Amboy, N. J.	6- 7
New York City, N. Y.	8
New Haven, Conn.	9
Waterbury, Conn.	10
Wallingford, Conn.	11-12
New Britain, Conn.	13
Hartford, Conn.	14
Danielson, Conn.	15
Ludlow, Mass.	16
Holyoke, Mass.	17
Chicopee, Mass.	18
West Suffield, Mass.	19
North Brookfield, Mass.	20
Nashua, N. H.	21
New Hartford, N. Y.	22

WINNIPEG., MANT., KANADA,

Od 2-go lipca do 2-go sierpnia.

SIERPIEŃ 1948

Minneapolis, Minn.	4-go
Stevens Point, Wis.	5-go
Withee, Wis.	6-go
Milwaukee, Wisconsin	7-go
Kenosha, Wisconsin	8-go
South Chicago, Ill.	9-go
Hammond, Indiana	10-go
Chicago Heights, Ill.	11-go
Chicago, Illinois	12-go
Gary, Indiana	13-go
South Bend, Indiana	14-go
Covert, Mich.	15-go
Muskegon, Mich.	16-go
Grand Rapids, Mich.	17-go
Jackson, Mich.	18-go

WRZESIEŃ 1948

Detroit, Mich.	3-6
---------------------	-----

OBSŁUGA PRZEZ BR. W. LITWIN

O ile warunki i Pan dozwolą, br. Litwin zamierza w tym roku odwiedzić braci i zgromadzenia w Kanadzie, tak samo jak uczynił to w zeszłym roku.

W LIPCU

Kirkness, Man.	3— 5
Winnipeg, Man.	6— 7
Porcupine Plane, Sask.	9—13
Tarnopol, Sask.	15—20
Prince Albert, Sask.	22—28
Steep Creek, Sask.	30

W SIERPNIU

Steep Creek, Sask.	1
Tarnopol, Sask.	3— 4
Steenen, Sask.	6—10
Winnipeg, Man.	13—15
Inwood, Man.	16—17
Kirkness, Man.	18

LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza jedno-dniową konwencję, dnia 27. czerwca b. r., w sali niedzielnych zebrań (Masonic Lodge Hall), przy W. North Ave, róg N. Western Ave., na trzecim piętrze, na którą zapraszamy braci i siostry do współuczestnictwa. — J. JEZUIT, sekr.

Z KONWENCJI W HARTFORD, CONN.

Drogo umiłowani bracia i siostry w Chrystusie:—
Łaska wam i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z wami drodzy w Panu tymi błogosławieństwami i radością, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła dnia 16-go maja. Na tę ucztę przybyli licznie bracia i siostry nie tylko z pobliskich zgromadzeń, ale i z dalszych; nastrój duchowy był bardzo dobry i wszyscy się czuli jak jedna rodzina Boga.

Wykładami służyło sześciu braci; wykłady były budujące i zachęcające do wytrwania w świętej wierze i w jedności i miłości Chrystusowej aż do końca pielgrzymki, do niebieskiego Chanaan.

Podczas konwencji wpłynęło do puszek dobrowolnych ofiar w sumie \$39.00, które zostały uchwalone na pracę Pańską radiową. Przy zakończeniu postawiono wniosek i przegłosowano, aby przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość wszystkim w Panu gdziekolwiek się znajdują.

Za uczestników konwencji — BRAT F. JANESKI.

RAPORT Z KONWENCJI W LOS ANGELES, CAL.

Podajemy do wiadomości drogim braciom, że zbor znajdujący się na dalekim zachodzie w Los Angeles, Calif., który składa się z osiemnastu ofiarowanych, urządził jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 21-go marca, w domu braterstwa Bindów, na którą tę ucztę przybyli bracia z sąsiednich miasteczek i cztery goście z Chicago, Ill., dwie osoby z Detroit, Mich., i jedna osoba z Jackson, Mich., co razem było 32 uczestników, a że tego rodzaju ucztę nie odbywały się tu często, dlatego przy łasce i pomocy Bożej nastrój duchowy był błogi, za co składamy Bogu dzięki i spodziewamy się, że bracia z radością przyjmą tę wiadomość.

Mieliśmy pięć zebrań, na których usłużyli słowem żywota czterech braci. Jak również rodzina braterstwa Bindów, składająca się z sześciu ofiarowanych dusz, dwa razy usługiwała smaczными potrawami, goszcząc braci.

Przy tej okazji nadmieniamy, że jeżeliby gdziekolwiek w stanie Californii znajdowały się lud Pański na odosobnieniu, a raczyłby sobie zawiązać społeczność ze zбором w Los Angeles w celu budowania się w najświętszej wierze, taki proszony jest pisać do sekretarza zboru. — A. KOWALEWSKI, P. O. Box 692, No. Hollywood, Cal.

Obsługa przez Braci Mówców*Na Miesiąc Czerwiec*

Brat W. Szuciak, w Muskegon, Mich.	6
Brat A. Graczyk, w Gary, Ind.	13
Brat W. Stec, w Covert, Mich.	13
Brat J. Kot, w Hammd, Ind.	13
Brat F. Marek, w Kenosha, Wis.	20
Brat S. Polniaszek, w Chicago Heights.	20
Brat F. S. Tabaczyński w Muskegon, Mich.	4-go lipca